

Mieczysław Piszczkowski

Piśmiennictwo polskie w. XVIII w wydaniach "Biblioteki Narodowej"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 329-334

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czasy Gustawa Adolfa, napad tatarski z r. 1625 i i., chociaż przeważają istotnie późniejsze. Nam się taka niemal trzydziestoletnia praca poetycka o tak szczupłym wyniku dziwną wydaje, może też p. Bartłomiej bardzo silnie przetrzebiał płody swej Muzy, ależ i Simonid na kilkanaście sielanek dwadzieścia lat strawił. Żałować tylko wypada, że się „Żywot kozaków“ i „Testament luterski“ dochowały, bo plamą tylko autora, co rychło do liryków przeszedł i natychmiast się znacznie poprawił, jeśli już w parę lat później mógł pierwsze „Sielanki“ pisać; chyba przykład brata, widocznie bardzo uzdolnionego, go podniósł.

P. Bartłomiej to ostatni mieszczanin, co poezji wybitnie miejskie i ludowe cechy nadał i może dlatego nie wspomniał o nim szlachcic Kochowski (co i Żebrowskiego wymienił, ależ ten dokazał sztuki, na jaką nie stać było Zimorowiców, bo oddał *Metamorfozy* wiersz za wiersz!). Tak uzupełniam wywody p. Adamczewskiego, co zresztą wiele trafnego zawierają, np. o ruchu, cechującym poezję Bartłomiejową (i Szymonową). Uważnie i starannie badał autor *Sielanki*, więc nie dziw, że dostrzegł, objaśnił i uwydatnił, co inni przeoczyli; praca jego przyczyniła się istotnie do sprawiedliwszej oceny „*Sielanek Ruskich*“; drobne usterki, np. uwagi o pisowni podwójnego *ss*, *kossy i i* (co taksamo nic nie znaczy, jak owe mniemane mazuryzmy; to panuje i u Czechów!), albo o rymowaniu *ó* i *o*, wtedy uchodzącem za poprawne i i. pomijam. A. Brückner.

Piśmiennictwo polskie w. XVIII w wydaniach *Biblioteki Narodowej*. (Kraków) Serja I, Nr. 4. Julian Niemcewicz: *Powrót posta...* oraz *Wybór bajek politycznych z epoki Sejmu Wielkiego*, b. r. Nr. 35. Stanisław Konarski: *Wybór pism politycznych*, b. r. Nr. 41. Ignacy Krasicki: *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, b. r. Nr. 80. Stanisław Trembecki: *Sofiówka i Wybór poezyj* (1925) Nr. 88. Ks. Jędrzej Kitowicz: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III* (1925) Nr. 89. Franciszek Karpiński: *Wybór poezyj* (1926) Nr. 90. Stanisław Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* (1926) Nr. 98. Stanisław Staszic: *Przestrogi dla Polski* (1926) Nr. 101. Ignacy Krasicki: *Pan Podstoli* (1927) Nr. 102. *Konfederacja barska*. Wybór tekstów. (1928) Nr. 108, *Poezja barska* (1928) Nr. 110. *Czasy saskie*. Wybór źródeł (1928) Nr. 115. Franciszek Zabłocki: *Sarmatyzm* (1928).

Zainteresowanie sfer inteligentnych ostatnim wiekiem istnienia wolnego Królestwa Polskiego — a zwłaszcza epoką Stanisława Augusta — jest faktem dość powszechnym i znamienym. Nie ogranicza się ono bynajmniej do kół naukowych, lecz sięga, jak wiemy, znacznie głębiej, choćby w formie popularnej, niezawsze właściwej, w świadomość społeczeństwa. Dziś bardziej obiektywnie, niż dawniej, spoglądamy i na sztukę i na historję polityczną tego wieku, który zawarł tragedję upadku i tajemnicę odrodzenia narodu. Rola nauki w roświelaniu mroków i przesądów zaćmiewających jeszcze ciągle, mimo poważnych wysiłków badaczy, obraz stulecia XVIII,

jest bardzo doniosła. Zapewne niejedyną kapitalną sekret polityczny, bez którego zrozumieć trudno dzieje, wychynie na jaw i niejedyn fenomen kultury o wysokiej wartości, ukaże się odgrzebany i odświeżony w studjach specjalistów. Do pełnego, o ile to możliwe, poznania epoki rzeźnionej jeszcze daleko, tembardziej musimy życzliwie witać każdy krok, który nas ku temu zbliża.

Kierownictwo *Biblioteki Narodowej* złożyło walny dowód trafnego wyczuwania potrzeb naukowych i zainteresowań ogółu, darząc nas sporym dorobkiem trzynastu tomów, zacytowanych w nagłówku, przedstawiających produkcję piśmienniczą w. XVIII¹⁾. Z pośród tej trzynastki dwa tomiki poświęcono pierwszej połowie stulecia — czasom saskim, resztę epoce stanisławowskiej, co jest całkiem uzasadnione ze względu na walor historyczny i kulturalny wtórnego renesansu za panowania ostatniego króla. Piśmiennictwo saskie reprezentuje „Wybór źródeł“ i „Wybór pism politycznych“ Konarskiego. Okresowi konfederacji barskiej oddano również dwa tomiki, w których zawarto „Wybór tekstów“ i „Poezję barską“. Literaturze obyczajowej, oraz publicystyce reformatorskiej poświęcono trzy tomy, a to: „Opis obyczajów“ Kitowicza (treścią związany z pierwszą połową w. XVIII) i oba dzieła Staszica: „Uwagi“ i „Przestrogi“. Wreszcie w sześciu tomach pomieszczono literaturę piękną: powieści Krasickiego, wybory poezyj Trembeckiego i Karpińskiego, tudzież po jednej komedji Zablockiego i Niemcewicza. W ten sposób objęto chronologicznie całe stulecie w jego głównych okresach i przejawach kulturalnych, w różnaitości zasadniczych tendencyj, autorów i dzieł, chociaż wielu najważniejszych i najznakomitszych utworów brak dotychczas.

Dla celów popularyzacji duże znaczenie mają zwłaszcza „wybory“, których tu jest aż pięć; skupiają one znamienne dokumenty lub poezje, charakteryzujące szkieletowo, ale dobitnie stan cywilizacji, poszczególne wydarzenia historyczne, albo rodzaje talentów pisarskich. Dla szerokiego kręgu czytelników niefachowych jest to ogromne uprzyśtępnienie i ułatwienie, które chroni od daremnej straty czasu w poszukiwaniu rzeczy cennych i ciekawych. Wśród „wyborów“ musimy najpierw zwrócić uwagę na „Czasy saskie“, źródłowo przedstawiające możliwie wszechstronny obraz ówczesnego społeczeństwa, umysłowości i idei reformatorskich. Wydawca, Józef Feldman, wybrał charakterystyczne wyjątki z pism księży, pamiętnikarzy, publicystów i polityków czynnych; bardzo dobrze zrobił p. Feldman, dołączając opinie obserwatorów cudzoziemskich posłów pruskich i rosyjskich, kupców, podróżników i badaczy ustroju Rzpltej. Obok różnych rodzajów literackich epoki, zapoznajemy się z dokumentami państwowemi i obfitą publicystyką. Treść ugrupowano przej-

¹⁾ Oprócz tego ukazało się w *Bibliotece Nar.* kilka tomików, odnoszących się wprawdzie do w. XVIII, związanych z nim treścią dzieł ogłoszonych, które jednak, ze względu na czas swego powstania, należą do epoki późniejszej, to też tutaj omawiać ich nie będziemy. Są to pamiętniki J. Wybickiego i K. Brodzińskiego, oraz powieści H. Rzewuskiego i K. Tańskiej.

rzyście w następujące rozdziały: kościół i wiara, obyczaje, umysłowość, cudzoziemcy o Polsce, początki oświecenia, kierunek reformatorski.

Jeszcze ważniejszy jest „Wybór tekstów“ z czasów konfederacji barskiej, przynoszący ciekawe odkrycia prof. Władysława Konopczyńskiego. Znakomity uczony pomieścił w tym tomie, obok skąpych przedruków, dwie trzecie ineditów, stanowiących zaledwie cząstkę bogatych materiałów przezeń zgromadzonych, które ukażą się w całości później, w zapowieranym obszernym wydawnictwie źródłowym. Z kilkudziesięciu archiwów polskich i zagranicznych wydobył prof. Konopczyński rewelacyjne dokumenty w postaci depesz, notat, manifestów, memorjałów, uniwersałów, dekretów, dziurjusz i korespondencji. Odnalezienie papierów prywatnych A. Krasieńskiego, Wessla, Mniszcha, Mostowskiego, M. Lubomirskiego, Mokronowskiego, Wielhorskiego i Zaremby jest ważnym rezultatem naukowym, gdyż pod wieloma względami mogą one zastąpić — zdaniem wydawcy — przepadłe archiwum Generalności, przytem odsłaniają tajne sprężyny różnych polityków konfederackich lepiej niż akty urzędowe. Układ materiału zastosowano do chronologii barszczyzny.

Również prof. Konopczyński, autor cennej monografii o Stanisławie Konarskim, dokonał umiejętnie wyboru pism politycznych wielkiego Pijara. Znajdujemy tu wyimki z „Rozmowy pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem“, z „Listów poufnych podczas bezkrólewia“, z dzieła „O skutecznym rad sposobie“, oraz pisma pomniejsze, wśród których pomieścił edytor niedrukowany dotychczas „List pewnego Polaka do JW. Duranda“.

Trafny naogół dobór tekstów cechuje obydwie tomiki, wydane przez Władysława Jankowskiego: poezje Trembeckiego i Karpińskiego. Pierwsze z nich omówiłem już dawniej na tem miejscu¹⁾, ograniczę się przeto do stwierdzenia, iż z piękną puścizną autora „Zofjówki“, srodze pokierowaną przez wydawców, obszedł się i p. Jankowski niezbyt krytycznie, wprowadzając tylko w kilku przypadkach poprawki słuszne. „Wybór“ zawiera sześć bajek, dziewięć listów poetyckich, kilkanaście wierszy różnych i „Zofjówkę“. Układ, wysuwający na pierwszy plan nie poemat o parku Potockich — przyciężki na dzisiejszy smak — lecz poezje drobne, które posiadają wielką wartość estetyczną, a są prawie całkiem nieznanne ogółowi, jest bardzo udatny. Przy edycji Karpińskiego praca filologiczna była łatwiejsza, gdyż jego poezja, mniej zaniedbana przez autora i potomnych, dała się ująć w staranną formę wydawniczą; należało jednak zmodernizować interpunkcję. Wydawca podzielił twórczość „kochanka Justyny“ na pięć grup: pieśni nabożne, sielanki i wiersze miłosne, dumy i elegje, wiersze treści politycznej i patriotycznej, oraz wiersze różne.

Selekcja i klasyfikacja tekstów we wszystkich „wyborach“

¹⁾ Por. recenzję w *Pamiętniku Literackim* R. 1924/25, s. 430—433.

Biblioteki Narodowej, dokonywana ze znanostwem przedmiotu, jakkolwiek możnaby się o pewne szczegóły spierać, jest uzasadniona i słuszna, gdyż dają one naogół przegląd rzeczy najważniejszych i najbardziej artystycznych.

Charakter poniekąd rewelacyjny ma druga książka — obok „wyboru“ prof. Konopczyńskiego — związana z barszczyzną: „Poezja barska“, opracowana doskonale przez prof. Kazimierza Kolbuszewskiego. Po raz pierwszy zebrano tu całkowity, o ile wiadomo (sto kilkadziesiąt utworów), dorobek wierszopiski barzan, znany dotychczas tylko z ułamków i fragmentów. Edycja oparta jest przeważnie na rękopisach, znajdujących się w bibliotekach polskich i niektórych zagranicznych. Wydawca wyodrębnił pięć działów: pieśni religijne, wojenne, wiersze patryjotyczne, satyryczne, królewskie, oraz dołączył uzupełnienia. Dopiero teraz mamy rozległy obraz ciekawego rymotwórstwa konfederatów.

Wogóle zaznaczyć trzeba, że jak już widać ze spisu tytułów, prawie wszystkie omawiane wydawnictwa *Biblioteki Narodowej*, przynoszą teksty albo uświęcone tradycją, jako autorytatywne, ale dawno wyczerpane i mało znane poza sferami badaczy, albo też zawierają one źródła i utwory całkiem nowe. Ta oryginalność podnosi walor i zasługę *Biblioteki*, świadcząc chlubnie o intencjach i wysiłkach jej kierowników. Podkreślić należy również fakt dodatni, iż większość tych wydań mieści dzieła doniosłe, między innymi, także ze względów moralno-wychowawczych i społeczno-politycznych, co dziś ma niepoślednie znaczenie.

Rozprawy wstępne i obfite, celowo przeprowadzane komentarze, ułatwiają zrozumienie tekstów. Co do „wstępów“, to obok wielu zalet jak ścisłość naukowa, staranne wyzyskanie literatury przedmiotu, częste wyniki samodzielne i poprawność stylistyczna, mają one też pewne wady metodyczne¹⁾, które na podstawie dotychczasowych doświadczeń, dałyby się może choć w części usunąć. Przedewszystkiem należałoby położyć większy nacisk na analizę zawartości utworów, na charakterystykę materiałów publikowanych, gdy dotąd raczej przeważają we wstępach *Biblioteki Narodowej* zagadnienia mniej istotne jak biografia, rysunek tła kulturalno-historycznego i dociekania genezy dzieła. Dysproporcja miejsca jest pod tym względem nieraz uderzająca. Zwłaszcza rozbiory estetyczne — niekiedy coprawda świetne — są zbyt rzadkie i pobieżne. Dobrzeby też było unikać wywodów niepotrzebnych, bardzo luźnie związanych z przedmiotem, które rozdymają „wstępy“ do rozmiarów niewłaściwych. Np. poco wydawca poezji Trembeckiego rozpiął się tak szeroko we wstępie (str. XIX—XXI) o życiu i śmierci Zofji Szczęsnej Potockiej? Do wyjaśnienia poematu o „Zofjówce“ bynajmniej nie przyczynia się gawęda o znanych losach tej greckiej awanturnicy; wystarczyłaby króciutka wzmianka. — Zdaje mi się,

¹⁾ Niektóre z nich podkreślono już w *Pamiętniku Lit.* R. 1927 w recenzji Pawła Rybickiego: „Literatura polska XVI w. w wydaniach *Biblioteki Narodowej*.”

iż dla wydawnictwa tego typu co *Biblioteka Narodowa*, możnaby ustalić jakiś schemat wstępów, zawierający pewne konieczne problemy, traktowane zawsze w sposób podobny. Niejaką swobodę musiałoby się oczywiście pozostawić wydawcom, gdyż nie każdy autor i nie każde dzieło nasuwa te same zagadnienia; przynajmniej w pewnej mierze bywają one różne, ale też w pewnej mierze są identyczne. W każdym razie osiągnięcie większej jednorodności „wstępów“ *Biblioteki Narodowej* byłoby zmianą nader korzystną.

Cenną rozprawą poprzedził wydanie „Poezji barskiej“ prof. Kolbuszewski, który zebrałszy nowe bogate materiały, znalazł się w położeniu szczęśliwszem niż jego poprzednicy, piszący o tym przedmiocie. Nie gubiąc się w roztrząsaniu kwestyj drugorzędnych, autor skoncentrował wyraźnie swą małą monografię, pojętą głównie jako rozbiór krytyczny rymotwórstwa barzan. — W podobny sposób Juljan Krzyżanowski opracował wybornie „Pana Podstolego“; tylko w ustępie o „przyrodzie żywej i martwej“ (str. XLVIII—LI), wprowadził niewłaściwy podział i niewłaściwe określenia. P. Krzyżanowski nazywa całą naturę organiczną i nieorganiczną — żywą, natomiast za martwą przyrodę uważa architekturę i wnętrza domostw. Nie jest to słuszne; przyroda „żywa“ — znaczy organiczna, „martwa“ — nieorganiczna, zaś architektura jest przecież produktem kultury, pracy ludzkiej, przetwarzającej naturę i tylko o tyle należy do przyrody, o ile występuje jako element składowy krajobrazu; opisy wnętrz wogóle tu nie należą.

Mniej szczęśliwe są wstępy prof. Konopczyńskiego do wyboru tekstów „barskich“ i pism Konarskiego. Są to wprawdzie znakomite rozprawy historyczne, pisane przez gruntownego znawcę, które dając więcej niż na *Bibliotekę Narodową* potrzeba, dają jednak równocześnie mniej, gdyż nie charakteryzują należycie samych tekstów. Tę wadę posiada również — bardzo zresztą dobry — wstęp J. Feldmana do „Czasów saskich“.

Dwie udane rozprawy wstępne, nieprzynoszące nowych rezultatów, ale trafne ujęcie syntetyczne twórczości Trembeckiego i Karpińskiego, napisał p. Jankowski. Szkoda tylko, że autor, analizując wersyfikację obydwu poetów, ani w jednym ani w drugim przypadku, nie uwzględnił ważnych badań prof. Jana Łosia, które rzucają na tę sprawę nowe światło. (Por. wstępy o Trembeckim i Karpińskim w książce: „Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju“. Kraków, b. r.).

Sumienne i wytrawne opracowania dali: prof. Bronisław Gubrynowicz: „Przypadków Doświadczyńskiego“, dr. Michał Janik: „Opisu obyczajów“ Kitowicza, Stefan Czarnowski: „Uwag“ i „Przestróg“ Staszica, dyr. Ludwik Bernacki: „Sarmatyzmu“ Zabłockiego i prof. Stanisław Kot: „Powrotu posła“. We wstępie do tej ostatniej komedji razi trochę zbyt pesymistyczny — à la cracovienne — obraz narodu polskiego w stuleciu XVIII, co staje w sprzeczności już choćby z entuzjazmem z jakim witano utwór reformatorski Niemcewicza, o czem sam prof. Kot szeroko pisze. Gdyby w Polsce

było wtedy naprawdę aż tak źle, jak to wydawca namalował, to „Powrót posła“, miast aplauzu, byłby zapewne wygwizdany.

Piękny plon *Biblioteki Narodowej* na polu piśmiennictwa w. XVIII, pozwala nam żywić najlepsze nadzieje na przyszłość. A praca może być wdzięczna i niemata. *Biblioteka Narodowa* bardzo skąpo uwzględniła dotychczas poezję stanisławowską, a przecie jest to wtórne odrodzenie artystycznej twórczości polskiej. Czekamy zapowiedzianych wydań poezyj Krasickiego i dalszych komedij Zabłockiego. We wspaniałym dorobku edytorskim *Biblioteki Narodowej* znajdują się też z pewnością pisma Naruszewicza, a byłaby pożądana antologia poezji polskiej wieku oświecenia.

Mieczysław Piszczkowski.

Poezja Barska opracował Kazimierz Kolbuszewski. (*Biblioteka Narodowa*. Serja I. Nr. 108. Druk W. L. Anczyca i Spółki. 1928). 8°. str. LII + 348.

Poetyczność, urok legendarny Konfederacji Barskiej weszły w świadomość naszą narodową, dla której wartość nazwy „konfederat barski“ najbliższa była wartości miana „powstanie“. Ale poezji barskiej nie znaleźmy naprawdę: jako poezja barska brzmiały nam w uszach wiersze... Słowackiego — z liryki Barszczan nawet ludzie, zajmujący się literaturą, niewiele znali poza owym pełnym siły wierszem wiary żołnierskiej:

Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu.
Dla wolności ginę, wiary swej nie minę.
Ten jest mój azard.

Kryła się w rękopisach rozrzuconych właściwa poezja autentyczna owej epoki, w której stara generacja Sarmatów składała dowód ostatni, że stać ją było na coś więcej, niż na martwość czasów saskich. Ile tam tkwiło rzeczy ciekawych — to uprzytomnił pierwszy prof. Chrzanowski, w manuskryptach w. XVIII niemniej może rozkochany, jak prof. Brückner w wirydarzach w. XVII. Ale że dziś i na przyszłość wszystkim dostępną stała się obfitość rymów konfederackich i antykonfederackich, to owoc pietyzmu i trudów prof. Kazimierza Kolbuszewskiego.

Aby trud ów ocenić, wystarczy stwierdzić, że we wszystkich bibliotekach, zawierających fascykuly poezji barskiej, przeprowadził wydawca badania skrupulatne i przestudjował dokładnie, po odrzuceniu rzeczy nieprzydatnych, ponad sześćdziesiąt rękopisów. Aby ocenić pietyzm, wystarczy przerzucić kartki nowego tomu „*Biblioteki Narodowej*“ — jednego z tych, które stanowią pozycję trwałą w dorobku znakomitego wydawnictwa.

Otrzymaliśmy sto kilkadziesiąt utworów, przeważnie całkiem nieznanych. Że nie wszystkie godne są druku ze względu na poziom artystyczny, tem nie żartwi się badacz literatury naszej dawnej; przywykł on do tego, że znaczna część płodów poezji starszozłacheckiej to dokumenty kultury, ale nie pomniki sztuki.